

JACEK RACIBORSKI*

Zygmunt Bauman – przyczynek do biografii intelektualnej

Zygmunt Bauman zmarł 9 stycznia 2017 roku w Leeds. Żył ponad 91 lat – do ostatnich dni pisał. Był socjologiem, filozofem, który wywarł ogromny wpływ na światową humanistykę przełomu XX i XXI wieku. Wszelkie ilościowe miary jego wpływu wydają się niestosowne, ale zróbmy drobny ukłon w stronę modnej dziś naukometrii. Wyszukiwarka Scholar Google znalazła 59 300 cytowań jego prac (w dniu 30.01.2017). Dla porównania Anthony Giddens – niekwestionowany guru światowej socjologii – miał ich blisko 120 000, a inna gwiazda światowa – Immanuel Wallerstein, który skądinąd programowo stara się o jak największy rozgłos – blisko 40 000. Najbardziej znani i wpływowi polscy socjologowie odnotowują między 3–5 tysięcy cytowani, i na tle innych nauk społecznych i humanistycznych pozytywnie się tym wyróżniają (Warczok, Zarycki 2016: 182-213). Zygmunt Bauman napisał 57 książek, które wydano w kilkudziesięciu krajach świata. Uhonorowano go najbardziej prestiżowymi europejskimi nagrodami. W 1992 otrzymał Europejską Nagrodę Amalfi w dziedzinie nauk społecznych, miasto Frankfurt odznaczyło go Nagrodą im. T. Adorno za całokształt dorobku (1998), a w 2010 roku z rąk księcia Filipa (obecnie króla Hiszpanii) otrzymał wraz z Alainem Tourainem nagrodę Księcia Asturii w dziedzinie komunikacji i działań na rzecz ludzkości. Twórczość Zygmunta Baumana stała się przedmiotem wielu systematycznych analiz. Poświęcono jej 9 monografii, w tym trzy polskie (Zieliński 2001; Tacik 2012; Brzeziński 2015), oraz kilkadziesiąt artykułów.

Zygmunt Bauman zyskał międzynarodowe uznanie na emigracji, na którą udał się po wydarzeniach marcowych 1968 roku. Został do niej zmuszony, gdyż zwolniono go z pracy na Uniwersytecie Warszawskim, pozbawiono wszelkich stanowisk, płatnych zajęć i w gazetach uczyniono symbolem syjonizmu i rewizjonizmu. W ramach represji nie pozwolono nawet na publikację będącej już w procesie wydawniczym książki *Szkice z teorii kultury*. Na polecenie Wydziału Nauki KC PZPR wydawnictwo Ossolineum odstąpiło od umowy i rozsypało gotowy skład tej książki¹.

Ale wcześniej Zygmunt Bauman w błyskawicznym czasie osiągnął status jednej z najważniejszych postaci polskiej socjologii. W 1954 roku uzyskuje na Wydziale Filozo-

* Prof. dr hab. Jacek Raciborski, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego

¹ Książka ta ocalała w formie egzemplarza korektorskiego i jesienią 2016 roku zaopatrzona posłowiem Autora została wydana przez Wydawnictwo Naukowe Scholar w grudniu 2016.

ficznym UW magisterium, w 1956 na podstawie pracy *Socjalizm brytyjski. Źródła, filozofia, doktryna polityczna*, przygotowanej pod kierunkiem Juliana Hochfelda, otrzymuje doktorat, a w 1960 r publikuje ważną pracę *Klasa – ruch – elita: Studium socjologiczne dziejów angielskiego ruchu robotniczego* i otrzymuje stopień doktora habilitowanego. Był uczniem Juliana Hochfelda, po którym objął Katedrę Socjologii Stosunków Politycznych, przekształconą później w Katedrę Socjologii Ogólnej. Wokół Hochfelda, a później Baumana zgromadziło się grono młodych badaczy, którzy w następnych latach zdobyli wybitną pozycję w polskich naukach społecznych i stali się rozpoznawalni na arenie międzynarodowej. Wśród nich byli: Jerzy Wiatr, Włodzimierz Wesołowski, Maria Hirszowicz, Szymon Chodak, Aleksandra Jasińska-Kania. A z kolei wśród ich uczniów znalazły się takie nazwiska, jak: Adam Przeworski, Witold Morawski, Jadwiga Staniszkis, Krzysztof Zagórski. Ważną ramą dla aktywności tej grupy był periodyk „Studia Socjologiczno-Polityczne” wydawany w latach 1958–1968. Kierował nim Julian Hochfeld, a po jego wyjeździe do Paryża w celu objęcia funkcji dyrektora w UNESCO, w praktyce redaktorem koordynującym został Bauman. Czasopismo rozwiązano w ramach pomarcowych represji. W 2013 roku Instytut Socjologii UW reaktywował „Studia Socjologiczno-Polityczne”. Autor tego artykułu został redaktorem naczelnym, natomiast Zygmunt Bauman zgodził się objąć funkcję przewodniczącego Rady Redakcyjnej.

Inna, jeszcze większa zasługa Baumana, o podobnym charakterze, to założenie w roku 1961 kwartalnika „Studia Socjologiczne”, który pod jego ręką jako redaktora naczelnego (do 1968 roku) od razu stał się najważniejszym czasopismem socjologicznym w Polsce. Taki status „Studiów Socjologicznych” utrzymuje się do dziś.

Teraz ponownie zróbmy krok wstecz, aby poświęcić nieco uwagi wczesnej młodości uczonego – okresowi, w którym krytycy szukać będą skazy na jego późniejszym wizerunku myśliciela i moralisty epoki. Jest początek wojny, nastoletni Bauman ucieka wraz ze swymi żydowskimi rodzicami na Wschód, do Związku Radzieckiego. Nieco później stara się tam studiować, otrzymuje przydział do służby w moskiewskiej milicji, ostatecznie w 1944 roku (mając 19 lat) wstępuje do I Armii Wojska Polskiego. Wkrótce zostaje oficerem politycznym i w ramach 4. Dywizji Piechoty im. J. Kilińskiego bierze udział w bardzo krwawych walkach o Kołobrzeg, gdzie zostaje ranny. Szlak bojowy kończy w Berlinie. Za zasługi wojenne otrzymuje Krzyż Walecznych. W czerwcu 1945 jego dywizja zostaje przekształcona w Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który odegra w następnych latach sporą rolę w walce przeciwko ukraińskiemu podziemiu oraz antykomunistycznej partyzantce. Bauman w KBW jest oficerem politycznym, wstępuje do PPR, podejmuje też studia w efemerycznej Akademii Nauk Społecznych i Politycznych, które później kończy na Wydziale Filozoficznym UW. Ze służby wojskowej odchodzi w stopniu majora w 1953 roku.

Te fakty w ogólnym zarysie nie są kwestionowane. Ich ocena bez reszty zależy od oceny komunizmu i oceny PRL (te mogą być odrębne). Nie wdając się w tym miejscu w zasadniczy spór o komunizm i jego polską odmianę, pragnę podkreślić typowość wyborów Baumana. Komunizm był wówczas atrakcyjną ofertą dla robotników i intelektualistów w całej Europie. Bardzo wzrósł autorytet Związku Radzieckiego, który rozgromił hitlerowskie armie. I dodatkowo, wojna zdawała się potwierdzać marksistowskie diagnozy. W tej perspektywie akces do armii kierowanej przez komunistów, w dodatku niosącej obietnicę wyzwolenia Polski i radykalnego zreformowania jej ustroju, trzeba traktować jako akt osobistej odwagi i ideowego zaangażowania. Długa jest lista ludzi, którzy dokonali wówczas podobnego wyboru i później zapisali się jako wybitni polscy uczeni. Tylko wśród oficerów politycznych, i tylko w I Armii Wojska Polskiego, byli m.in.: Juliusz Bardach, Stanisław Ehrlich, Marek Fritzhand. Do dzisiaj są to nazwiska pierwszej wielkości w nauce polskiej. Poparcie dla nowej Polski i nowej władzy płynęło także z zupełnie innych motywów i innych stron politycznych podziałów. Po Jaćcie nawet w środowiskach endeckich, a może zwłaszcza wśród nich, upowszechniło się przekonanie, że Polska albo będzie ściśle związana ze Związkiem Sowieckim, albo nie będzie jej wcale.

To tyle o kontekście, chociaż Bauman w licznie udzielanych wywiadach raczej się nim nie usprawiedliwiał. Nie ukrywał, że był komunistą i z tego faktu wynikały jego wojenne i tuż powojenne zawodowe zaangażowania.

W okolicznościowym artykule nie sposób przedstawić nawet mapę zainteresowań Baumana. Wybieram kilka wątków z jego twórczości, które wydają mi się z różnych powodów cenne.

Lata 60. – marksizm i rewizjonizm Zygmunta Baumana

Jak już wspomniałem, marksizm był dla Baumana wyborem teoretycznym i politycznym. Prawie przez całe lata 60. pozostawał w obrębie uniwersyteckiego marksistowskiego *mainstreamu*, ale podkreślmy istnienie przepaści między akademickim marksizmem a propagandowym koktajlem pod nazwą marksizm-leninizm. Jego praca habilitacyjna *Klasa – ruch – elita. Studium socjologiczne dziejów angielskiego ruchu robotniczego* (1960) odległa była od sztampy oficjalnego marksizmu, świeża, gdy idzie o kategorie analizy i sposób napisania. O jej jakości świadczy fakt, że bez większych zmian ukazała się 12 lat później w renomowanym brytyjskim wydawnictwie (Bauman 1972). W 1964 roku opublikował *Zarys marksistowskiej teorii społeczeństwa*, podręcznik, który nie wzbudził jakichś szczególnych krytyk teoretycznych i politycznych. Miał on nietypową dla podręczników akademickich tamtych czasów konstrukcję. Znaczną jego część stanowiły fragmenty podane drobnym drukiem – oznaczone jako wykraczające poza program uniwersytecki. W nich relacjonował Autor stan badań socjologii światowej i polskiej

w poszczególnych kwestiach. Bauman, podobnie jak kilku innych czołowych uniwersyteckich marksistów, zwrócił się w tym podręczniku ku młodemu Marksowi i filozofii praktyki Antonio Gramsciego. Tym samym wpisał się w antystalinowski przełom w filozofii marksistowskiej. Odkrywanie Gramsciego i podnoszenie go do roli jednego z klasyków marksizmu – w czym Bauman miał znaczący udział – było sposobem eksponowania humanistycznych i indywidualistycznych wątków marksizmu. Intelktualiści znajdowali też w pismach autora *Zeszytów więziennych* uzasadnienie dla swoich politycznych zaangażowań, dla swojej stronniczości. Antypozytywistyczny wydźwięk koncepcji Gramsciego współbrzmiał ze współczesnymi treściami postmodernistycznej filozofii nauki.

W pracy Baumana z 1966 roku *Kultura a społeczeństwo. Preliminaria* ujawnia się już zasadnicza zmiana pola badawczego. Stanowi je szeroko rozumiana kultura. Pojęcia, na których wspiera się ta książka (społeczeństwa homogamiczne i heterogamiczne oraz kultura homogamiczna i heterogamiczna), nie zostały zaczerpnięte z języka teorii marksistowskiej. Najważniejszą dla niej inspirację stanowiły prace Levi-Straussa, przywoływani są też Linton, Margaret Mead i inni klasycy amerykańskiej antropologii. Zaskakujące, jak bardzo Bauman był na bieżąco z najnowszą literaturą światową. Obecny był także i Marks, którego analizę procesu reifikacji stosunków międzyludzkich – bardzo ważną dla humanistycznego nurtu marksizmu – Bauman komentuje aprobująco. Podobnie akceptuje w głównych punktach marksistowską koncepcję genezy państwa, ale już czytelna – nawet dla osób średnio zorientowanych w marksizmie – jest krytyka ewolucjonizmu (obciążającego nie tylko Engelsa, którego Bauman wyraźnie zlekceważył, nie przywołując nawet jego pracy *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*) oraz krytyka marksowskiej teorii formacji społeczno-ekonomicznych za mechanycyzm i ekonomizm. Do dziś świeżo brzmią jego rozważania o skomplikowanych związkach między technologią a formami życia społecznego oraz uwagi o idei postępu. Najbardziej rewizjonistyczny fragment tej książki to posłowie pt. *Społeczeństwo planujące* – czego zdaje się nie dostrzegli ówcześni strażnicy marksistowskiej ortodoksji, zapewne dlatego, że wywód jest abstrakcyjny i ani razu nie pojawiają się tam słowa: komunizm, socjalizm, marksizm. Bauman konstruuje w posłowie model doskonałego planowania w języku teorii systemów i wskazuje, iż gdyby nawet spełnić wszystkie niełatwe warunki takiego planowania, to i tak w końcu staniemy wobec zasadniczego ograniczenia planowania, jakie wynika z postulatu wolności człowieka. W tym kontekście złożył też jednoznacznie deklarację sympatii: opowiedział się po stronie humanistów akceptujących aktywistyczną koncepcję historii. W książce *Szkice z teorii kultury*, która miała ukazać się dwa lata później, a ukazała 50 lat później, ta postawa znalazła wyraz w formie takiego oto postulatu pedagogicznego: „Główny zaś nacisk, najmocniejszy, położony być musi na osobistą odpowiedzialność jednostki za własny wybór. Młody człowiek musi być przygotowany przez światłego wychowawcę, a nie przez żywioł uliczny, do tego, że życie jego

składać się będzie z pasma indywidualnych decyzji i wyborów, i że nikt i nic – ani przeznaczenie boże, ani historyczna konieczność – nie zdejmie z niego odpowiedzialności za jego czyny” (Bauman 2017: 344). Czyż nie jest to dobra rekomendacja dla dzisiejszego nauczyciela, także akademickiego? Ta książka i końcowa deklaracja nie wyprowadzała Baumana poza uniwersytecki marksizm, ale eksponowała jego wolnościowe i humanistyczne przesłanie – tłumione w leninowskim nurcie marksizmu. Początkowo partyjne przygany wobec Zygmunta Baumana dotyczyły nadmiernej jego ugodowości i małej pryncypialności w walce z wpływami amerykańskiej socjologii (dokumentacja: Hirszowicz 2001: 205–235). Pierwsza poważna krytyka ze strony instancji partyjnych spadła na Baumana w 1965 roku w związku z jego opieką nad pracą magisterską B. Tejkowskiego poświęconą biurokracji partyjnej. Temat nie był przypadkowy. Magistrant kontynuował rewizjonistyczną myśl Mistrza, że również w partiach komunistycznych dokonuje się proces oligarchizacji, przedstawioną w głośnym artykule *O potrzebie socjologii partii* (Bauman 1957). Krytyka wzmożła się, gdy protestował wraz z kilkoma innymi członkami PZPR z UW przeciwko wyrzuceniu z partii Leszka Kołakowskiego (w roku 1966) i gdy zaangażował się w obronę Adama Michnika przed Komisją Dyscyplinarną UW (w lutym 1967 r.). Od tego momentu był jednym tchem wymieniany przez partyjne kierownictwo i publicystów, obok Kołakowskiego i Baczki, jako czołowy rewizjonista. Etykieta rewizjonisty była w przypadku Baumana znacznie bardziej związana z jego postawą polityczną niż w przypadku dwóch pozostałych. On nie tyle marksizm „rewidował”, co przestał go traktować jako wyróżnioną perspektywę teoriopoznawczą. Wadził się z nim w stopniu o wiele mniejszym niż inni zaliczeni wówczas do tej grupy. Natomiast całkowicie rozczarował się do PZPR i wystąpił z niej w styczniu 1968, a więc jeszcze przed wydarzeniami marcowymi 1968 roku, co nie poprawiało jego położenia, gdy władza na dobre przystąpiła do rozprawy z rewizjonistami i syjonistami.

Milowy krok: *Nowoczesność i Zagłada*

Zygmunt Bauman wyjechał z Polski jako uczony o pewnej rozpoznawalności międzynarodowej. Na marginesie: wydaje się zresztą, że międzynarodowa pozycja polskiej socjologii w latach 60. była wyższa niż obecnie, co uznać trzeba za nieco paradoksalne. Pierwsze lata emigracji spędzone głównie na uniwersytecie w Tel Awiwie wspominał Bauman jednak jako trudne. Po pierwsze, dlatego, że początkowo nie znał hebrajskiego, a w tym języku miał wyklądać, po drugie – i to była większa trudność – był niechętnie nastawiony do wszelkich nacjonalizmów, także nacjonalizmu żydowskiego i bywał krytykiem polityki Izraela wobec arabskich sąsiadów. Prawdziwie dogodne warunki znalazł dopiero na Uniwersytecie w Leeds, gdzie w 1971 roku objął Katedrę Socjologii i pozostawał jej szefem aż do emerytury. Kilka lat temu uniwersytet ten w uznaniu jego zasług powołał w swojej strukturze jednostkę The Bauman Institute.

W latach 70. i 80. Zygmunt Bauman publikuje regularnie, w tym angielski przekład pracy habilitacyjnej i świetną książkę *Prawodawcy i tłumacze* o roli intelektualistów w historii. Przełom wyznacza jednak inne dzieło. Po ponad dwudziestu pięciu latach od ukazania się *Nowoczesności i Zagłady* (1989) mamy już pewność, że jest to jedna z najważniejszych książek nauk społecznych, jakie napisano w XX wieku. Trzeba czasu, aby ocenić, czy dzieło jest wyrazem przejściowej mody intelektualnej, czy też funduje nowy paradygmat i nie będzie zapomniane. Ta książka i jej autor zapomniani nie będą. Zaproponowane przez Baumana wyjaśnienie zjawiska Holokaustu wydaje się kompletne i zyskało powszechną aprobatę. Połączyło w spójną teorię wiedzę historyczną o przebiegu eksterminacji Żydów, psychologiczne studia nad osobowością autorytarną, koncepcje państwa narodowego i teorie reżimów totalitarnego i autorytarnego. Tak Bauman przedstawił esencję swej koncepcji: „Ostatecznie dochodzę do wniosku, że Zagłada była wynikiem wyjątkowego spotkania czynników całkowicie zwyczajnych i powszechnych. Możliwość owego spotkania wiąże się w znacznej mierze z procesem wyzwania się państwa politycznego – posiadającego monopol na stosowanie środków przemocy i zdradzającego zuchwałe ambicje w dziedzinie inżynierii społecznej – spod kontroli społecznej, procesem dokonującym się poprzez stopniowe rozmontowywanie wszelkich niepolitycznych źródeł władzy i instytucji samorządu społecznego” (Bauman 2009). Zagłada w jego ujęciu jest produktem nowoczesnego społeczeństwa, w którym zatriumfowała idea postępu i racjonalności – wyrażona w systemie przemysłowym, w biurokratycznym państwie narodowym, w kryteriach naukowości i w aspiracjach nauki do ukształtowania nowego ładu. Zagłada więc nie może być ujmowana jedynie jako monstrualna zbrodnia Hitlera, państwa niemieckiego, Niemców, lecz musi być widziana jako „naturalny” produkt cywilizacji Zachodu, i to taki, który może zostać ponownie wytworzony. Takie korzenie zjawiska sprawiają, że Zagłada winna być traktowana jako zagadnienie na wskroś socjologiczne.

Warto przywołać kilka elementów rozpoznania Baumana co do natury procesów, które w splocie doprowadziły do Zagłady. Sięgając do Webera, wskazuje Bauman na rolę nowoczesnej biurokracji. Jej rozwój niepomniernie powiększył moc państwa. Biurokracja, prowadząc do racjonalizacji panowania politycznego, przekształciła całe życie społeczne, zniósła tradycyjne hierarchie i była główną siłą fundującą państwo narodowe. Stała się środkiem panowania, narzędziem, które może być wykorzystywane do realizacji dowolnie określanych przez władcę celów. Działanie w logice biurokracji jest oderwane od wartości, jest zdehumanizowane i sfragmentaryzowane oraz poddane zasadzie hierarchii. Te cechy z jednej strony sprzyjają efektywności aparatu państwowego, a z drugiej rozpraszają odpowiedzialność funkcjonariuszy.

Bardzo ważne są rozważania Baumana o roli nauki w tym splocie procesów wiodących do Zagłady. Nowoczesność ustanowiła naukę jako najwyższy autorytet, oderwała

prawdę od wartości, upowszechniła przekonanie o niczym nieograniczonej mocy nauk technicznych. Nauka zgłosiła także chęć pomocy w urządzeniu nowego, lepszego ładu społecznego. Dostarczyła nie tylko technicznych środków do masowego zabijania ludzi, ale dostarczyła także surowca do zbudowania ideologii nowoczesnego antysemityzmu. Autorytet nauki odpowiada też za psychologiczny mechanizm uległości, który Bauman przywołał, aby wyjaśnić współpracę ofiar w dziele ich unicestwienia. Powszechność zjawiska uległości wobec autorytetu nauki w epoce nowoczesnej potwierdza, jego zdaniem, słynny eksperyment Milgrama. W tym eksperymencie badacz pozyskuje współpracę „zwykłych” ludzi w zadawaniu szoków elektrycznych innym „zwykłym” ludziom, posługując się jedynie argumentem, że to konieczne dla powodzenia eksperymentu. W kontekście *Zagłady* szczególnie ważne jest zjawisko sekwencyjności działania. Tak jak „współpracownicy” Milgrama zaczynali od impulsów elektrycznych o niskim napięciu, tak też żydowscy współpracownicy hitlerowców nie stawali od razu przed zadaniem pędzenia współwyznawców do komór gazowych, lecz – przykładowo – oczekiwano od nich pełnienia w getcie funkcji policyjnych.

Bauman genialnie pokazał w swym dziele ograniczenia zasady racjonalności, zazwyczaj ignorowane przez praktykę naukową. Racjonalność ma zawsze kontekstowy charakter – działanie jest racjonalne z uwagi na pewien porządek wartości i celów. Poglobiona analiza postulatów racjonalności zawiodła później Baumana do sformułowania projektu etyki ponowoczesnej.

Tylko hasłowo mogłem przedstawić *Nowoczesność i Zagładę*, dzieło fundamentalne dla samowiedzy cywilizacji Zachodu i docenione od razu, przetłumaczone na kilkanaście języków obcych.

Wyzwanie końca XX wieku: zrozumieć globalizację

Inny „firmowy” wątek twórczości Baumana to kwestia procesu globalizacji i w tym kontekście formułowana diagnoza stanu państwa narodowego. Nie ma jednej teorii globalizacji. Ale jądrem większości koncepcji jest przekonanie, że globalizacja to proces narastającej współzależności między państwami, społeczeństwami, jednostkami, niezależnie od fizycznej odległości między nimi. Na to zacieśnianie się więzi między różnego rodzaju wspólnotami i podmiotami zwraca też uwagę Bauman. Jednakże w jego ujęciu globalizacja to proces żywiołowy, totalny – w tym sensie, że obejmujący wszystkie aspekty ludzkiej egzystencji i bezkierunkowy. Owocuje nową społeczną strukturyzacją. A więc ten proces z jednej strony jednoczy, z drugiej dzieli i uruchamia tendencję do „lokalizacji”. „Immanentną częścią procesu globalizacji – pisze Bauman – jest postępująca segregacja przestrzenna, separacja oraz wykluczenie. Tworzenie wspólnot neoplemiennych oraz tendencje fundamentalistyczne, stanowiące odbicie i wyraz doświadczenia globalizacji, są tak samo jego pokłosiem jak okrzyczana „hybrydyzacja” kultury

na jej zglobalizowanym wierzchołku” (2000: 7). Bauman zwrócił uwagę jako jeden z pierwszych, że globalizacja nie wiedzie do globalnej wspólnoty wartości, nie powiększa równości, nie znosi etnicznych i religijnych konfliktów. O wzbudzaniu przez nią różnych fundamentalizmów pisał na długo przed tym, zanim ujawniły się one w formie fali zamachów terrorystycznych skierowanych przeciwko ludziom Zachodu.

Świetnie przedstawiony przez Baumana aspekt globalizacji to zjawisko „nieobecnych dziedziców”, które polega na tym, że światowe elity uzyskują niezależność od władz państw i innych wspólnot, do których byli wcześniej przypisani. Ci nowi dziedzice – w odróżnieniu od dawnych dziedziców, którzy byli związani majątkiem z konkretnym terytorium – mogą w każdej chwili swój kapitał przetransferować i uwolnić się od wszelkich lokalnych zobowiązań, i wobec terytorialnie ograniczonej suwerennej władzy i wobec społeczności. Strategia wyjścia niedostępna jest zaś dla tych, którzy kapitałów są pozbawieni. Nieograniczony wzrost mobilności elit dzięki rewolucji technologicznej i liberalizacji rynków wiedzie do relatywnego pogarszania się sytuacji mas, do ekonomicznej i społecznej polaryzacji. Bauman pisał o tym zjawisku w czasie, gdy czołowi ekonomiści uwodzili sloganem, że gdy przybywa wody, to równo podnoszą się wszystkie łódki – małe i duże. Nierówności nie należy mieszać ze zjawiskiem biedy, której skala rzeczywiście dzięki globalizacji zmalała, o ile przyjmiemy tradycyjne kryterium jej pomiaru – brak głodu.

Procesy globalizacji przeorały porządek polityczny w świecie, ład westfalski należy już do przeszłości, ale nie ma zgody co do natury nowego porządku. Jedni, jak na przykład Ulrich Beck (2005), głoszą kres państw narodowych i narodziny kosmopolitycznego imperium, inni nawiązujący zazwyczaj do Kennetha Waltza (2010) podtrzymują tezę o utrzymującej się mocy narodowych państw. Stanowisko Baumana w tym sporze jest umiarkowane, a zarazem oryginalne. Woli mówić o ładzie postwestfalskim. Oto kwintesencja jego stanowiska: „Spora część mocy «wyparowała» z państwa-narodu w ponadnarodową przestrzeń globalną, podczas gdy polityka, jak dawniej, pozostaje lokalna i zamyka się w granicach suwerenności terytorialnej państwa. Stajemy więc dziś w obliczu, z jednej strony, mocy uwolnionej od politycznego nadzoru i sterowania, a z drugiej, po staremu uwiązanej do terytorium i nim ograniczonej polityki, skazanej na permanentny niedobór mocy” (Bauman 2014: 9).

Nie ma łatwego wyjścia z tego dylematu. Bauman nie wierzy w rząd światowy. Ten deficyt politycznej mocy państw musi być kompensowany na poziomie międzypaństwowym poprzez jakiś dynamiczny układ porozumień pomiędzy państwami. Państwa narodowe nie odchodzą też tak zupełnie w przeszłość. Tracą wiele atrybutów suwerenności, ale utrzymują monopol na legitymizowaną przemoc i w tej roli żandarma są niezbędne i długo będą elementem porządku globalnego.

Zygmunt Bauman zwrócił także uwagę na pewne nieoczekiwane w prostych modelach globalizacji zjawisko, a mianowicie na rozkwit więzi terytorialnych na różnych poziomach i dążenie do konstytuowania nowych wspólnot politycznych. Uogólniając obserwacje z lat 90., pisze: „Rozdrobnienie polityczne nie jest przysłowiowym «kijem wetkniętym w szprychy koła» rodzącego się «społeczeństwa światowego», połączonego więzami informacji krążącej w swobodnym obiegu. Odwrotnie: jak się wydaje, «globalizacja» ekonomii we wszystkich jej aspektach oraz siła, z jaką ponownie kładzie się nacisk na „zasadę terytorialności”, są ze sobą bardzo blisko związane, warunkują się wzajemnie i umacniają” (Bauman 2000: 98). Ten splot procesów nazwał Bauman za pomocą pojęcia glocalizacją. Wszystko, co nastąpiło w ciągu kilkunastu lat od napisania tych słów, zdaje się potwierdzać owe zjawisko splatania się globalności i lokalności, otwierania się społeczeństw i wręcz ksenofobicznego zamykania się ich.

W sposobie pisania Baumana o państwie narodowym jest nuta melancholii. W szczególności żal mu upadającego państwa opiekuńczego, które Europie przyniosło długotrwały postęp ekonomiczny, dobrobyt dla mas i pokój społeczny. Ale to państwo przestało być potrzebne z punktu widzenia kapitału, który zerwał państwowo – narodowe ograniczenia i przepływa w miejsca, gdzie może maksymalizować zyski. Państwo opiekuńcze upada, gdyż stało się ofiarą własnego sukcesu. Odstępuje od niego zadowolona większość, ukształtowana w warunkach powojennego dobrobytu, która uwierzyła w swoją zdolność do prywatnego uzyskiwania dóbr dostarczanych dotychczas na uśrednionym poziomie przez państwo (Bauman 2006).

Pozostaje kwestią sporną, czy państwo narodowe nie odzyskało trochę dawnej mocy, czy nie załamuje się ostatnia fala globalizacji, czy nie następuje renacjonalizacja światowej polityki. Ale diagnozy Baumana dotyczą nie tyle stanów, ile procesów, wskazują ich esencję, a dynamika procesów z natury rzeczy jest zmienna.

Przywołałem zaledwie dwa wątki z bogatej twórczości Zygmunta Baumana, aby zilustrować, jak bardzo ważnymi problemami zajmował się i jak bardzo ważne rzeczy powiedział. Przy tym nigdy nie zajął pozycji bezstronnego mędrca, pozostawał intelektualistą zaangażowanym, krytykiem społecznego zła. Po doświadczeniach młodości nabrał natomiast wielkiej ostrożności, gdy idzie o projektowanie dobrego społeczeństwa.

Jeszcze lata będzie trwał proces dokładnego sytuowania Zygmunta Baumana w historii myśli społecznej, ale już nie ma wątpliwości, że znajdzie się w niej na poczesnym miejscu.

Literatura przywołana

Bauman Z. (1957), *O potrzebie socjologii partii*, Myśl Filozoficzna nr 2.

Bauman Z. (1964), *Zarys marksistowskiej teorii społeczeństwa*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Bauman Z. (1966), *Kultura a społeczeństwo. Preliminaria*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bauman Z. (1972), *Between Class and Elite. The Evolution of the British Labour Movement. A Sociological Study*, Manchester: Manchester University Press.
- Bauman Z. (2000), *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, tłum. E. Klekot, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bauman Z. (2006), *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, tłum. S. Obirek, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Bauman Z. (2009), *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. T. Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman Z. (2014), *Polityka, dobre społeczeństwo i „suwerenność westfalska”*, *Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa*, nr 2(02).
- Bauman Zygmunt (2017), *Szkice z teorii kultury*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck U. (2005), *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, tłum. J. Łoziński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Brzeziński D. (2015), *Myslenie utopijne w teorii społecznej Zygmunta Baumana*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hirszowicz M. (2001), *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Waltz Kenneth N. (2010), *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, tłum. Renata Włoch, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Tacik P. (2012), *Socjologia Zygmunta Baumana*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Warczok T., Zarycki T. (2016), *Gra peryferyjna. Polska politologia w globalnym polu nauk społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zieliński W. (2001), *Status etyki w kulturze ponowoczesnej. Analiza propozycji Zygmunta Baumana*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Zygmunt Bauman: An outline of an intellectual biography

The article is devoted to the late Zygmunt Bauman (d. January 2017), a scholar who made an enormous impact on world humanities at the turn of the twentieth century. It briefly presents Bauman's life and a number of the best known concepts from his works. The author first discusses Bauman's attitude toward Marxist theory and explains his revision of it. He then introduces the main ideas of Bauman work Modernity and the Holocaust. The article ends with a review of Bauman's reflections on globalisation and a discussion of his thesis concerning the crisis of the nation state.

Key words: Zygmunt Bauman, modernity, intellectual biography, Holocaust, nation state, globalisation